RADA KOORDYNACYJNA POLONII WOLNEGO ŚWIATA
FREE WORLD POLONIA COORDINATING COUNCIL
CONSEIL DE LA POLONIA DU MONDE LIBRE

288 RONCESVALLES AVENUE, TORONTO, ONTARIO, CANADA, M6R 2M4, TEL. (416) 532-2876

KATYŃ 1940

W kwietniu bieżącego roku mija czterdzieści lat od chwili, gdy 15 tysięcy naszych oficerów, kwiat polskiej inteligencji i wojska polskiego, wymordowanych zostało potajemnie przez NKWD.

Stalinowi, jego następcom oraz ich posłusznym wykonawcom w Warszawie nie wystarczyła jednak fizyczna zagłada jeńców. Usiłowano skazać ich także na wieczne zapomnienie. Na zbiorowych grobach w Katyniu posadzono zagajnik i zasiano trawę. Tylko przypadek sprawił, że zbrodnia wyszła na jaw. Po dzis dzień nieznane są okoliczności mordu i miejsca kaźni jeńców z obozów Starobielska i Ostaszkowa, nieznane miejsca ich zbiorowych mogił. W ciągu czterdziestu lat reżym, który mieni się rządem polskim, czynił wszystko, by wymazać ofiary Katynia z pamięci narodowej. Cenzura nie pozwalała wymieniać słowa Katyń w wydawnictwach, środkach masowego przekazu a nawet w nekrologach. W krajach, gdzie Polonia budowała pomniki ku uczczeniu pamięci pomordowanych, przedstawiciele reżymu interweniowali u władz żądając zakazu budowy tych pomników.

Lecz naród polski nie zapomniał i nigdy nie zapomni. Nie zapomniała i nie zapomni Polonia.

Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata na swym zebraniu w Rzymie, zgodnie z duchem uchwał Zjazdu w Toronto z Maja 1978 roku,- proklamowała rok 1980-ty Rokiem Katynia, a dzień 27-go kwietnia 1980 r. dniem modłów dla uczczenia pamięci Ofiar Zbrodni w Katyniu i innych miejscach kaźni na Nieludzkiej Ziemi.

Wszystkich, którzy poczuwają się do łączności z Narodem Polskim wzywamy do masowego udziału w nabożeństwach i modłach za dusze naszych pomordowanych rodaków, które odprawiane będą w skupiskach polskich na całym świecie.

Dokończenie na str....24

ognisko HARCERSKIE
ORGAN STARSZYZNY HARCERSKIEJ
ROK 16. Nr.1
STYCZEŃ
MARZEC
1980
Cena 50p

archiwum harcerskie.pl

O ZAGROŻENIU JASNEJ GÓRY

Komunikat Ośrodka Duszpasterstwa Emigracji

Ukochani Wierni!

Możemy bez przesady powiedzieć, że Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej znajduje się na emigracji w każdym polskim kościele i wszędzie tam, gdzie gromadzą się Polacy na modlitwie. Umieszczony jest na ścianach większości polskich domów oraz w miejscach, gdzie spotykają się wierni polskiego pochodzenia.

Z uwagi na to, że Papieżem jest Polak, Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej zdobi programy, afisze, ulotki wydawane z okazji różnych podróży Ojca Świętego, jako Symbol Kościoła Polskiego i polskiej religijności i tak jest przyjmowany w całym świecie.

Właśnie w tym okresie, kiedy Jasna Góra cieszy się tak ogromnym rozgłosem w świecie, kiedy z okazji pielgrzymki Ojca Świętego samo Sanktuarium i jego panoramę widziały w telewizji setki milionów ludzi, Władze Miejskie Częstochowy, nierozważnymi planami usiłują zniszczyć całe otoczenie Klasztoru. Między Al. Najśw. Maryi Panny a placem przed Jasnogórskim Szczytem, buduje się w wielkim pośpiechu tzw. drogę szybkiego ruchu, czyli praktycznie autostradę. Dojście do Sanktuarium ma być zapewnione niskim tunelem szerokości zaledwie dziesięciu metrów.

Autostrada budowana pod Klasztorem szpeci panoramę, psuje istniejące dotąd rozwiązanie architektoniczne, praktycznie niszczy park, który dawał pielgrzymom możliwości odpoczynku. Istnieje ponadto uzasadniona obawa, że prace, a szczególnie ruch kołowy wskutek wibracji może ujemnie wpłynąć na same fundamenty wieży klasztornej. Autostrada nie tylko znacznie zacieśnia miejsce, które dotąd było do dyspozycji pielgrzymów, ale sprawia również, że hałas pojazdów na autostradzie będzie zakłócał ciszę i skupienie w czasie kazań i nabożeństw. Nietrudno sobie wyobrazić, że niski i wąski tunel będzie ogromnie utrudniał i ograniczał przepływ pielgrzymów, których liczba w niektórych okresach obejmuje setki tysięcy.

Biskup Częstochowski S. Barela starał się od samego początku tłumaczyć Władzom Miejskim niestosowność rozwiązania i projektu; apelował do Władz, prosił o zmianę projektów. Ponieważ żadne argumenty, urbanistyczne, historyczne, ekologiczne nie są przez

Władze przyjmowane, trudno znaleźć inne wytłumaczenie decyzji Władz Miejskich, jak jedynie to, że kierują się one względami antyreligijnymi, mającymi na celu ograniczenie funkcjonowania Sanktuarium Jasnogórskiego i jego religijnego promieniowania.

Ostatnia Konferencja Episkopatu, 171 z rzędu, wyłoniła Komisję pod przewodnictwem ks. kard. F. Macharskiego do zapoznania się na miejscu z sytuacją. W swym sprawozdaniu przekazanym ks. Prymasowi, jako Przewodniczącemu Konferencji, członkowie Komisji potwierdzili stanowisko Biskupa Częstochowskiego i postawili wniosek, by wstrzymano prowadzone z taką gorliwością, mimo trudności ekonomicznych, prace, w celu ponownego przemyślenia całego projektu.

Ks. Prymas, dziękując Komisji za sprawozdanie, stwierdził w swoim liście, że obecnie forsowany projekt: „utrudnia dostęp pielgrzymów na Jasną Górę, stwarza groźne niebezpieczeństwo dla rzesz spływających z miasta, niszczy najpiękniejszą w Polsce zonę kulturalną, zagraża monumentowi klasztoru oraz wieży, odbiera ciszę i skupienie modlącym się wiernym. Jest znakiem braku więzi z kulturą dziejów Polski. Jest barbarzyństwem, dla którego brak słów oburzenia".

W związku z tym ks. Prymas zwrócił się do Wszystkich Biskupów z prośbą o zarządzenie modlitw „na intencje Sanktuarium Jasnogórskiego, zagrożonego przez forsowaną z uporem — przez częstochowskie Władze Miejskie — trasę szybkiego ruchu z tunelem przecinającym dostęp pielgrzymom oraz miastu do Sanktuarium".

Zgodnie z poleceniem ks. Prymasa, zwracamy się do Wszystkich Czcigodnych Duszpasterzy i do całego Ludu Bożego na Emigracji o modlitwy w intencjach Sanktuarium. Polecamy, aby włączyć wezwanie do Modlitwy Wiernych i odmówić po Mszy św. modlitwę „Pod Twoją obronę".

Równocześnie wyrażamy nasze oburzenie i protest z powodu zamachu na ograniczenie swobód kultu, przez szykany wymierzone w Sanktuarium oraz przez obrażanie i nieuszanowanie uczuć ludzi wierzących. Odległość Jasnej Góry od Częstochowy — jak mówi Komunikat Biskupa Częstochowskiego — godzi w konstytucyjne prawa katolików polskich". Wyrażamy nadzieję, z całym wierzącym Narodem Polskim, że właściwe władze zrewidują swoje dotychczasowe decyzje.

Niech Bóg Miłosierny Wszystkim błogosławi.

Władysław Kard. Rubin
Bp Szczepan Wesoły

W dniu 14 stycznia 1980 na wiadomość o zagrożeniu Jasnej Góry Naczelnictwo ZHP na swoim nadzwyczajnym zebraniu powzięło uchwałę potępiającą ten zamach i wysłało telegram do Prymasa Polski.

Jego Eminencja
Ksiądz Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski
ul Miodowa 17 WARSZAWA

14 stycznia 1980.

Wasza Eminencjo!

Wiadomość o zagrożeniu Sanktuarium Maryjnego budową autostrady oburzyła wszystkich Polaków, gdziekolwiek przebywają.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego, reprezentujące jednostki harcerskie działające w krajach Wolnego Swiata, wyraża gorący protest przeciwko tej, niczym nie uzasadnionej, akcji.

Zapewniamy Waszą Eminencję o solidarności z Episkopatem i Narodem Polskim w jego walce o zachowanie Sanktuarium religijnego i narodowego, jakim dla wszystkich Polaków jest Jasna Góra.

Zamach na tę wielowiekową pamiątkę narodową, w przededniu 600-lecia jej panowania nad Polską, uważamy za prowokacyjne znieważanie uczuć Narodu.

Łączymy się w modlitwach z Waszą Eminencją, Episkopatem i Narodem Polskim, kierując nasze modlitwy do Królowej Korony Polskiej.

Czuwaj!

Łucja Golińska
Sekretarz Generalny

Ryszard Kaczorowski
Przewodniczący ZHP

archiwum harcerskie.pl

1980 - Rok Katyński

Zygmunt SZADKOWSKI hm.

Leżą przede mną dwie karty pocztowe z 8.3.1940 i z 6.4.1940, wysłane ze Starobielska przez oficera, jeńca wojennego, do jego żony, obie na adres w Polsce na ziemiach odzyskanych, okupowanych przez Sowiety na podstawie układu sowiecko-hitlerowskiego z 23.8.1939 roku.

Pierwsza karta dotarła do rąk adresatki w jej domu w Polsce, a druga, już na adres w głębi Rosji, w sowchozie.

Nadawca: Roman Stanisławowicz Bielecki, C.C.C.R., Starobielsk, Skrzynka 15 /po rosyjsku/. W drugiej karcie znajduje się zdanie o zmianie, już w niedługim czasie, adresu. Na karcie tej, tą samą ręką wpisane, chemicznym ołówkiem, zmieniony adres odbiorczyni oraz uwaga po polsku:

"Wyichał z Starobielska w kwietni adresa ne znaim zwrucajcieś do Moskwy uprawlienie NKWD".

Na liście Katyńskiej - Starobielsk str.264 znajduje się wpis "Bielecki Roman, por.rez." Była to ostatnia karta pocztowa, jakę żona otrzymała.

Dwie karty pocztowe, już wyblakłe, a ile w nich głębokiej treści, dotyczącej nie tylko tych dwojga ludzi, ale obrazującej tragedię wielu dziesiątków tysięcy innych, tragedię całego narodu.

W tym roku mija czterdzieści lat od popełnienia przez Sowiety tej wielkiej zbrodni, za którą - jak dotąd - nikt nie został ukarany, przeciwnie przedstawiciele państwa, które dopuściło się tego morderstwa, zasiadają w międzynarodowych instytucjach, mają swoich dyplomatycznych przedstawicieli, pomimo że w dalszym ciągu niewolą wiele narodów, pomimo że depczą prawa ludzkie i zagrażają już dzisiaj innym narodom, które w swym zaślepieniu nie dostrzegają idącej zagłady.

Od wielu już lat, a ściśle od lata 1941 roku, gdy gen. Anders poruszył ze Stalinem sprawę zaginionych oficerów, po dzień dzisiejszy, pomimo że świat jest głuchy, prowadzimy akcję, aby o tej zbrodni nie zapomniano, aby ofiara życia kilkunastu tysięcy elity narodu polskiego nie poszła na marne.

Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Swiata zebrana w Rzymie w listopadzie 1979 roku ogłosiła rok 1980 Rokiem Katyńskim.

Przyjęto w ogólnym zarysie program Roku, zgodnie z projektem przedstawionym przez Zarząd Federacji Swiatowej SPK, a który na Radzie referował Pan S. Soboniewski. Zawiera on między innymi następujące wskazania:

1. K A L E N D A R Z.

a/ Akcja katyńska trwa przez cały rok 1980. Nie znaczy to, aby ograniczyła się ona wyłącznie do jednego roku.

b/ W ostatnią niedzielę kwietnia t.j. 27-go 1980 r. we wszystkich świątyniach polskich ośrodków odprawione zostaną modły za pomordowanych jeńców wojennych przez NKWD w Katyniu wiosną 1940 roku oraz w innych - dotąd nie wykrytych - miejscach zbrodni.

Niezależnie od wypowiedzi polskich duszpasterzy w odniesieniu do polskich duchownych należy porozumieć się z przedstawicielami duchowieństwa w każdym kraju, aby można było odprawić wspomniane nabożeństwa z ich udziałem.

c/ W dniu 14. lub 20. września 1980 r. uroczystości pod istniejącymi pomnikami katyńskimi lub tablicami.

d/ Poświęcenie nowych pomników lub tablic w kwietniu lub wrześniu 1980 roku. Poświęceniu pomnika w Toronto nadać szczególne znaczenie.

e/ Przez cały rok akcja radiowa i telewizyjna z udziałem czołowych osobistości z życia publicznego w danym kraju, a także z udziałem żołnierzy i kobiet, którzy przeszli przez Rosję, nie powinno zabraknąć również wypowiedzi osób, które przeszły gehennę jako dzieci.

f/ Organizowanie publicznych zgromadzeń.

g/ Wystąpienia radiowe, telewizyjne i w prasie pisarzy i historyków i polityków, którzy badają zbrodnię katyńską. /Prof.Z.Stahl, prof.Swianiewicz, prof.Zawodny, Cichy, Fitz Gibbon i inni, n.p. członkowie Komisji Kongresu Amerykańskiego./

archiwum harcerskie.pl

h/ Występienia posłów w parlamentach.

i/ Zorganizowanie wystąpień w ONZ.

j/ Występienie do Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

k/ Wyświetlanie filmów poświęconych Katyniowi w połączeniu z konferencjami pracowymi.

2. K T O O R G A N I Z U J E A K C J Ę ?

a/ Całą akcją kieruje Prezydium Rady Koordynacyjnej.

b/ Obchody 40. rocznicy powinny objąć wszystkie skupiska polskie z zapewnieniem udziału obcych.

c/ W każdym kraju powstaje Komitet Katyński, również z udziałem wybitnych osobistości nie-Polaków.

d/ Komitety w poszczególnych krajach organizują naczelne organizacje /Kongresy, Zjednoczenia i tp./ z udziałem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i naczelnych Ogniw Kół Oddziałowych, Stowarzyszenia Lotników, Stowarzyszenia Marynarki Wojennej, A.K., Kobiet Żołnierzy, ZHP i Rady Szkół Wojskowych, oraz należy zapewnić sobie współpracę Polskiego Stowarzyszenia b. Sowieckich Więźniów Politycznych.

3. M A T E R I A Ł Y .

a/ Bibligrafia dotycząca Katynia, ponad 290 pozycji, opracowana przez Dr.Z.Jagodzińskiego.

b/ Wydawnictwo SPK "Katyń", które zawiera chronologicznie zestawione fakty.

c/ Filmy.

4. U W A G I O G Ó L N E.

a/ Kontakty z duchowieństwem polskim na szczeblu centralnym załatwia Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Swiata.

b/ Rada Koordynacyjna załatwia wystąpienia do ONZ i Międzynarodowego Trybunału.

Zwracamy uwagę na trzy daty:

- 27.4. 1980 r. nabożeństwa za pomordowanych.
- 14. lub 20 września 1980 uroczystości pod istniejącymi pomnikami lub tablicami.
- W dniu odsłonięcia Pomnika Katyńskiego w Toronto nadanie tej uroczystości specjalnego, ogólnego charakteru.

Jesteśmy również w posiadaniu fotokopii listu Wandy Ferens, zamieszkałej w Warszawie, która w dniu 26.9.79 roku napisała list do wiceprokuratora w Warszawie, Anny Delka.

Oto niektóre wyjątki:

"... Jeżeli dokumentację Katynia wydaną przez cenzurę konfiskuje się, jako przedmiot pochodzący z przestępstwa, to jednakże sumienie Prokuratora reaguje na samą zbrodnię? Skonfiskowanie w moim domu książki o Katyniu odczuwam jako obrazę naszego honoru narodowego i mego honoru obywatelskiego. Osobiście zostałam boleśnie ugodzona, gdyż wśród ofiar ekshumowanych w Katyniu znajduje się dwóch członków mojej rodziny, moi wychowawcy, nauczyciele, przyjaciele i koledzy. W tej sytuacji muszę wyrazić votum nieufności dla Prokuratora, który tę zbrodnię pomija milczeniem i zarazem pełną solidarność z zamordowanymi obrońcami naszej niepodległości.

Zamiast kwiatów na ich grób składam moje zeznanie o tym, co wiem i co sądzę o zbrodni popełnionej w Katyniu ..."

"... W Katyniu zginął mój brat, brat mego ojca, moi wychowawcy i nauczyciele, przyjaciele i koledzy. Składając poniższe zeznanie nie kieruję się uczuciem zemsty. Wychowaniu religijnemu zawdzięczam to, że nie potrafię nienawidzieć. Zbrodnia katyńska zaciążyła na całym moim życiu osobistym, na wychowaniu moich dzieci, moich stosunkach społecznych. Wywarła zarazem najsilniejszy wpływ na zmianę moich poglądów politycznych, albowiem tę zbrodnię popełniono dla dobra proletariatu. Pragnę podkreślić, że katyńska zbrodnia stała się już symbolem działań, wymierzonych przeciwko człowiekowi, nie jest ani pierwszą, ani ostatnią zbrodnią ogólnoludzką tego rodzaju. Rozszerzyła swój zasięg, stała się sprawą międzynarodową. Zbrodnia w Katyniu to nie tylko zamordowanie bezbronnych jeńców wojennych, lecz coś więcej ..."

" ... Pierwsza wiadomość od brata przyszła z obozu jeńców polskich w Starobielsku w grudniu 1939 roku. W tym samym czasie nadeszła wiadomość z Kozielska od brata ojca o ciepłe rzeczy. Brat mój prosił także o książki

archiwum harcerskie.pl

z ekonomii i samouczki do nauki języków obcych. Z Kozielska przyszła informacja, że jeńcom mówi się o możliwości wyjazdu za granicę. Dzisiaj wiemy, że przeprowadzając wśród nich niezliczone kwestionariusze zdobywano dokładne dane personalne i tym sposobem równocześnie oddziaływano uspokajająco na jeńców. Łudzono ich, że władze radzieckie rozważają jakąś koncepcję zakończenia ich niedoli ..."

" ... Do kołhozu przybyliśmy 25.kwietnia. Od tego dnia do końca pokoju w tym kraju co tydzień wysyłałam kartki do brata na adres: Starobielsk pocztowyj jaszczyk 15. Pisywałam także do Kozielska - bez odpowiedzi. Wysłałam pieniądze. Bez odpowiedzi. Wysłałam paczkę w czerwcu. Paczka wróciła z naklejoną kartką - adresat wybył. Myślałam, że nie ma prawa pisać, ale moje kartki dojdą do niego. Z tego mniemania wyprowadził mnie wyszkolony na kursach agitator partyjny. Powiedział, że brata już nigdy nie zobaczę, ponieważ albo już został rozstrzelany,albo zostanie rozstrzelany w najbliższym czasie. Tego wymaga technika rewolucji. Wszyscy oficerowie carscy zostali rozstrzelani. Ostatni w 1936 roku. Ich groby rozrzucone są po Syberii. Byli to biali oficerowie i nasi oficerowie, tak jak biali muszą być rozstrzelani. Władza radziecka nie odróżnia oficerów zawodowych od oficerów rezerwy. Wszyscy oficerowie to biali oficerowie. Technika rewolucji wszędzie będzie taka sama, czy w Polsce, czy Czechosłowacji, czy we Francji, czy w Anglii. Różnice kulturalne narodowe nie mają znaczenia.

Znacznie później o losie naszych jeńców usłyszałam tak samo szczerą relację, którą tutaj przytoczę. Pochodzi od komendanta NKWD jednego z posiołków, odległego o 150 km od Petropławska. Powtórzyła mi ją znajoma żyjąca w Polsce, żona lekarza z województwa wileńskiego. Wywieziona była 13. kwietnia. Znalazła się w polskim posiołku, którego mieszkańcy jeszcze przed wybuchem wojny, jako Polacy, zostali wywiezieni z okolic Mińska, ze wsi położonej blisko granicy z Polską. Moja znajoma ze swoją sąsiadką zamieszkały w tym samym domu co komendant NKWD tego posiołka. Na jakiś czas komendant NKWD wyjechał z posiołka. Po pewnym czasie wrócił i zapytał: To wasi mężowie byli oficerami? - Tak mój mąż jest lekarzem, znajduje się w Starobielsku, a mąż sąsiadki jest w Griazowcu. - Już ich nie ma, zostali rozstrzelani jako zdrajcy - powiedział. Dlaczego? Kogo zdradzili? Są polskimi jeńcami wojennymi, ochroni ich międzynarodowe prawo. Jakie tam prawo, lekceważąco odpowiedział komendant i machnął ręką.Ich uże niet.

Los polskich jeńców wojennych jest związany z ideologią. Wyłożona została w Historii Komunistycznej Partii Bolszewików, przetłumaczona na wiele języków świata. Zawiera również opis strategii likwidacji całych klas społecznych. Na tle tej ideologii i techniki rewolucji staje możliwe do pojęcia zamordowanie oficerów polskich. Uznano nas za przestępców, nie tylko polskich oficerów, lecz również ich rodziny. Ich samych

zwyczajnie skazuje się na śmierć, a rodziny wywozi się na ileś tam lat w gorsze lub jak najgorsze warunki bytowe. U podstaw tej ideologii jest nienawiść klasowa. Gdy znaleźliśmy się na zesłaniu, powiedziano mi, że na 200 milionów ludności około 45 milionów było pozbawionych wolności. Przebywali w więzieniach, w łagrach, posiołkach i na zesłaniu. Całe obwody i kraje, jak np. Archangielski, zostały pomyślane i zorganizowane jako wielkie więzienia. Pociągi towarowe były przystosowane do deportowania ludzi, tak jak przed wiekami - okręty do transportu niewolników. Te odległe epoki przypomina także praca niewolnicza ..."

"... Sprawę Katynia zajmowałam się w dalszym ciągu po powrocie do Polski. W 1956 roku rozeszły się w Polsce pogłosi, że zamordowanie bezbronnych jeńców polskich odbyło się za wiedzą i zgodą polskich komunistów. Od profesora uniwersytetu, członka Państwowej Organizacji Partyjnej usłyszałam: "Powiem pani nawet, jakiego użyto argumentu, że powrót do Polski takiej liczby inteligancji utrudni wprowadzenie socjalizmu". ...

Do złożenia powyższych zeznań zmusiło mnie stanowisko prokuratora, uzasadniające potrzebę przeszukania pokoju mego syna celem zabrania materiałów pochodzących z przestępstwa. Tak nazwano prasę wychodzącą poza cenzurą. Zaskakujące jest takie stanowisko prokuratora, żeby gromadzenie dowodów o przestępstwie ograniczyć tylko do materiałów ocenzurowanych. W tym wypadku za przestępstwo uznając posiadanie publikacji o Katyniu oraz wspomnianego listu Z. Berlinga z 1956 r. do Władysława Gomułki, w którym autor palcem wskazuje przestępców. Zaś o samej zbrodni katyńskiej, wymierzonej przeciwko narodowi polskiemu - prokurator milczy. W tej sytuacji podziwu godne są sądy niemieckie w Niemczech Zachodnich, ścigające niemieckich zbrodniarzy wojennych do dzisiejszego dnia...."

Wreszcie zwracamy uwagę na konieczność włączenia do akcji Roku Katyńskiego wybitnych osobistości nie-Polaków. Akcja ma być powszechna.

W Kraju ujawniły się, w wydawnictwach poza cenzurą, głosy domagające wię ukarania winnych zbrodni. Tym bardziej, w tym Roku Katyńskim, nie może zabraknąć naszego głosu, głosu tych, którzy żyjemy w świecie wolnym.

Nie może zabraknąć głosu naszego - harcerskiego, nie tylko dlatego, że trzeba służyć prawdzie i walczyć ze złem, ale my członkowie Z.H.P. mamy także specjalny obowiązek. Na liście katyńskiej znajduje się wiele set harcerzy, a wśród nich wielu wybitnych instruktorów Związku.

hm. Zygmunt SZADKOWSKI.

archiwum harcerskie.pl

KRĄG RADY

HARCERSTWO

H a r c e r s t w o - jest to polski skauting. Zaszczepiono go u nas w początkach 1911 roku we Lwowie. Tak się stało, że idee angielskie nie trafiły na grunt nieprzygotowany. Młodzież, którą porwały, pędziła w owe czasy bujne i wysokie życie w szeregu organizacyj niepodległościowych, oraz w stowarzyszeniach samowychowania moralnego i fizycznego. W szczególności wysiłek następujących trzech grup młodzieżowych przyczynił się do ufundowania polskiego harcerstwa:

Z a r z e w i a c y - wnieśli z sobą imperatyw dążeń niepodległościowych, nakaz sprawiedliwości społecznej i narodowościowej. Tchnęli tak cennego w owe czasy ducha militaryzmu i potrzebę całkowitego oddania się w służbie dla Polski, którą walczyć należy - wołali - własnymi rękoma.

E l s o w i e - reprezentowali mocne i bardzo wysokie ideały samowychowania moralnego, religijność najgłębiej pojętą, walkę o siłę ducha. Hartowanie ducha widziano przede wszystkim w nieuleganiu nałogom z alkoho - lem i nikotyną na czele.

S o k o l i - dali w pierwszym rzędzie zrozumienie ważności zdrowia w życiu jednostki, zdrowia - którego zdobycie może zapewnić racjonalne wychowanie fizyczne.

Te trzy grupy młodzieżowe, zespolone i porwane przez nieprzeciętną indywidualność pierwszego polskiego skauta - Andrzeja Małkowskiego, i scementowane myślą i metodą badenpowellowską, której Małkowski był u nas prawdziwym i wyjątkowo szczęśliwym ambasadorem - dały w rezultacie syntezę w postaci harcerstwa polskiego. Synteza ta, nie uroniwszy nic z podstawowych właściwości skautingu Baden Powella, dopasowała go tak umiejętnie do właściwości i potrzeb młodzieży polskiej, że w rezultacie harcerstwo stało się najpierwszą organizacją naszej młodzieży, skupiając w swoich szeregach dziewczęta, chłopców i dorosłych,

cieszące się zaufaniem zarówno powag moralnych jak i wychowawczych kraju, oraz poparciem państwa i społeczeń - stwa.

Co uczyniliśmy ze skautingiem angielskim, aby go dopasować do właściwości naszej młodzieży?

Pogłębiliśmy go !

Jest w naturze Słowian, a Polaków w szczególności, że życie traktują serio. Prosta i radosna uciecha nie wystarczają nam, jak to jest u Anglosasów, do dostatecznego traktowania zjawisk życia. Zasadniczość i głębsza racja muszą być motywem naszych czynów.

Skauting angielski jest pod wybitną przewagą zabawy. Nasze harcerstwo, pragnie za pomocą dobrze zorganizowanej zabawy, s t a r a n n i e przygotować młodzież do odegrania roli w życiu społecznym. Nasze gawędy są raczej poważnymi rozważaniami samowychowawczymi, niż niefrasobliwymi opowiadaniami przygód. Nasze starsze harcerstwo to warsztat pracy społecznej, a nie klub towarzyski lub wycieczkowy. Nasze obozy, to solidnie urządzone miejsca zamieszkania, nie zaś przygodne biwaki rozbite po to tylko, by na wypadek deszczu było się gdzie schronić. Nasze ogniska: to częściej rozmowy z własną duszą, rzadziej zaś mały cyrk, czy teatrzyk przy świetle ognia. Nasze szkolenie starszyzny jest dłuższe i gruntowniejsze, niż gdzieindziej.

Trzeba dobrze zrozumieć: wszystko to wcale nie znaczy, że angielski skauting jest mniej napełniony treścią, dziecinniejszy. Takie rozumowanie byłoby rozbrajająco prymitywne. Skauting angielski jest tylko i n n y, prostszy. Mając te same co harcerstwo założenia, operuje innymi nieco środkami, dopasowanymi do właściwości chłopców anglosaskich.

Tak więc, p o g ł ę b i e n i e skautingu, to zasadniczy rys polskiego harcerstwa. Poza tym jednak charakterezują nasze dopasowanie się do podłoża polskiego następujące właściwości:

1. Harcerskie ideały obywatela uwzględniają specjalne potrzeby wychowawcze polskie. A więc kładziemy bardzo duży nacisk na k a r n o ś ć i u m i e j ę t n o ś ć w s p ó ł d z i a ł a n i a . Poszanowanie cudzej własności,

archiwum harcerskie.pl

a w szczególności p o s z a n o w a n i e d o b r a p u b l i c z n e g o jest jedną z naczelnych właściwości, które pragniemy ugruntować w młodzieży. Ideał w y c h o w a n i a p a ń s t w o w e g o, z takim naciskiem ostatnio propagowany przez naszą pedagogię szkolną, uznajemy za swój. Rozumiemy go jako braterski stosunek do mniejszości narodowych zamieszkujących nasz kraj, jako wyrabianie życzliwego nastawienia do reprezentantki ładu państwowego - policji. Jako kształcenie odpowiedniego stosunku do obowiązków obywatelskich, w szczególności - do rzetelności podatkowej.

Ćwiczenia w solidności mają być równowagą dla naszej narodowej lekkomyślności. Naszej nierealności, fantazyjności i romantyczności - przeciwstawiamy stautowe postawienie spraw dobrobytu osobistego w rzędzie ideałów życiowych człowieka. Wybujały polski indywidualizm pragniemy zdyscyplinować i nagiąć do służby społecznej. Pragniemy wzmocnić godność i ambicję narodową.

Ma się rozumieć wszystko to realizujemy nie przez gawędy i wzniosłe przemowy, lecz po skautowemu, t.j. przez odpowiednio dobrane ćwiczenia i gry.

2. W tych właśnie ćwiczeniach i grach staraliśmy się uwzględnić naszą historyczną przeszłość i nasz folklor. Nie poszliśmy w tym jednak daleko, gdyż wśród ćwiczeń naszych po dawnemu olbrzymią przewagę stanowią typowo angielskie ćwiczenia skautowe.

3. Prawo skautowe dopasowaliśmy do naszych specjalnych potrzeb, zmieniając je w kilku miejscach. Natomiast bez zmian zatrzymaliśmy przyrzeczenie, które stanowi fundament ideologii wszystkich skautowych organizacyj świata.

Ogólnie trzeba by powiedzieć, że skauting angielski w swej technice i swym zespole ćwiczeń, pozostawiliśmy prawie bez zmian, pogłębiając tylko treść tych ćwiczeń i podsuwając im jako cel - polskie racje wychowawcze.

/ Z książki Aleksandra Kamińskiego "W Kręgu Rady" /.

ANDRZEJ MAŁKOWSKI

Aleksander KAMIŃSKI

/ wyjątek z książki/

Tak już bywa, że dzieło po wyjściu z rąk twórcy żyć zaczyna życiem samodzielnym, niezależnym od tego kto je stworzył.

Andrzej Małkowski powracając z Londynu do kraju nie znał jeszcze tej wielkiej prawdy. Nie wiedział, że często krótkie nawet oddalenie się twórcy od dzieła przyspiesza początek samodzielnego życia utworu. A cóż dopiero trzy miesiące! Dla organizacji i idei, która triumfalnie wchodzi w życie i rozszerza się na tysiąc serc, jest to szmat czasu ogromny.

Już na dworcu lwowskim, gdy pierwsi przyjaciele witali wracającego "londyńczyka", Małkowski odczuł jakąś zmianę. Nie mógł jednak zorientować się co ona znaczy.

- Ręce mi się palą i podnosi mnie całego do pracy - zwierzał się odprowadzającym go do domu. - Londyn dał mi taką moc pomysłów. Zobaczycie! Jutro zaraz idę do "Skauta".

I następnego dnia, ledwo doczekawszy się właściwej godziny, Andrzej pomknął do redakcji, do swego redaktorskiego biurka, oddanego na czas londyńskich studiów zastępcy.

- Witaj bracie, daj pyska. Trochę tu pokręciłeś w czasie mojej nieobecności, ale to się naprawi. Jestem i rwę się do pióra. Będziesz miał teraz trochę więcej czasu i pozbędziesz się kłopotów redakcyjnych.

Powoli wstaje zastępca Andrzeja z krzesła i z zaaferowaniem spogląda na Małkowskiego. Trwa chwila przykrej ciszy.

- Widzisz Andrzeju ... Lepiej w tej sprawie porozum się naprzód z Komendą Szkolną i Naczelnictwem Skautowym.

archiwum harcerskie.pl

- W jakiej sprawie?

- W sprawie ponownego objęcia przez ciebie redakcji.

- Jak to? Przecież byłem i jestem redaktorem.

- No, nie. Wiesz Andrzeju, strasznie mi przykro, ale trochę się rzeczy zmieniły. W czasie twojej nieobecności zdecydowaliśmy oprzeć "Skauta" na wyraźnej i niewzruszonej ideologii, której tobie - wybacz, kochany, ale nie jest to tylko moje zdanie - brakowało.

Andrzej stoi bez ruchu, milczy. Po chwili już opanowany, uśmiecha się z lekkim przymusem.

- Tak, tak - mruczy biorąc z krzesła czapkę i teczkę. - Mnie się zdawało w Londynie, że wy tu knocicie, a tymczasem wy ustaliliście " wyraźną ideologię"....

Pogwizdując przez zęby idzie Andrzej do naczelnika "Sokoła".

Przed drzwiami naczelnika stanął na chwilę, by ochłonąć i skupić myśli do rozmowy, w której na pewno wypytywać go będą o przedmiot studiów i poruszaną sprawę wydania nowej książki.

- Czołem druhowi naczelnikowi!

- A czołem, kochany Andrzeju. Jakżeż się tam miewa jego królewska wysokość książę Walii?

- Nie udało mi się zobaczyć księcia - śmieje się Małkowski - ale przyszedłem złożyć druhowi naczelnikowi sprawozdanie ze swoich studiów skautowych.

Po godzinie rozmowy, wypytywań i odpowiedzi, Andrzej poruszył sprawę najważniejszą.

- Pozwolę sobie zakomunikować radosne dla mnie wydarzenie. Książka, nowy podręcznik skautowy, do której przywiązuję wielką wagę, nie jest jeszcze wprawdzie ukończona, ale pierwsza część jest już gotowa, a reszta - w szczegółowych konspektach. Należy już przygotowywać jej druk.

Na twarzy naczelnika widać zakłopotanie.

- Wiecie, druhu kochany, tej nowej rzeczy nie będzie można drukować tak, jak drukowaliście pierwszą książkę. Gdy skończycie, przynieście mi rękopis, a ja tutaj zrobię komisję redakcyjną, która przejrzy waszą książkę.

- Jaką komisję?

- Kochany druhu, trzeba, żeby grono recenzentów-fachowców przejrzało to, coście napisali.

- Jacyż fachowcy? Druhu naczelniku, przecież Bogiem a prawdą jedynym skautowskim fachowcem ja tu jestem we Lwowie, szczególnie po studiach w Anglii.

- No druhu, ja tak pesymistycznie na sokole grono skautowskie nie patrzę. Do komisji - prócz mnie - weszliby Kozielewski, Strumiłło, Grodyński.

Andrzej wyszedł zdezorientowany. W komisji - przyjaciele, ale ... By nie poddawać się zwątpieniom, zabrał się energicznie do pracy pisarskiej.

I rozpoczął się rękopisowo-komisyjny kontredans. Dlaczego to - ujęto tak, a nie inaczej? Z tamtego - lepiej zrezygnować. Ten rozdział należy przerobić. Tamten fragment ujął Małkowski zbyt egocentrycznie, a ten - przesądził zbyt arbitralnie. Zastrzeżenia komisji dotyczyły m.in. ujęć ideologicznych, rozległości autonomii w ramach "Sokoła", nadmiernego nachylenia ku ćwiczeniom wojskowym, niedosytu rozważań moralnych itd. Rezultat tych deliberacji Tadeusz Strumiłło podsumował tak: "Komisja nie doszła z autorem do porozumienia nawet co do pierwszych rozdziałów, co odebrało autorowi chęć pisania dalszych, to też nowe wydanie "scountingu" nie ujrzało nigdy maszyn drukarskich".

Dyskusje nad nową książką Andrzeja groziły nieznośną luką w literaturze harcerskiej, natychmiast więc wypełniali ją inni, przynaglani potrzebami dynamicznie rozwijającego się ruchu. Jesienią tegoż 1912 r. ukazały się znakomite "Harce młodzieży polskiej" E. Piaseckiego i M. Schreibera na podstawie dzieła generała Baden-Powella "Scouting for Boys", z rysunkami Baden-Powella wziętymi z jego książki. Spolszczenie polegało na wskazaniu rodzimych ideałów, odpowiednim doborze przykładów dzielności, patriotyzmu,

archiwum harcerskie.pl

ćwiczeń i gier, a także na innowacjach słownikowych /zamiast skautingu - harcerstwo, zamiast patrolu - zastęp, pierwszy stopień harcerski - ćwik itd./. Prawie równocześnie z "Harcami" ukazała się w Krakowie książka Zygmunta Wyrobka "Vademecum skauta": w kieszonkowym wydaniu, zawierająca najpotrzebniejsze harcerskie wiadomości techniczne.

W tym czasie, kiedy rękopis nowej książki Andrzeja zaczynał krążyć z komisyjnych rąk do rąk, aby nigdy nie ujrzeć drukarni, Andrzeja czekała jeszcze jedna niespodzianka. Były nią odwiedziny kilku członków Związkowego Naczelnictwa Skautowego.

- Przychodzimy do ciebie, Andrzeju w pewnej kłopotliwej sprawie. Słyszeliśmy, że odświeżony londyńskimi wrażeniami chcesz znów rzucić się w teren na swoje wściekłe rozjazdy organizacyjne. Myśmy tu, w czasie twojej nieobecności, przedyskutowali sumiennie podstawy naszej pracy organizacyjnej. I nurtuje nas obawa o poziom skautostwa polskiego, o jego jakość. Rozum i doświadczenie mówią, że jakoś nigdy nie idzie to w parze z szybkością i gwałtownością rozrostu.

- Tak?

- Tak. To twoje przedlondyńskie tempo organizacyjne jest zbyt ryzykowne dla poważnej instytucji społecznej. Może nawet ryzykanckie. Grozić może wypaczeniem idei skautowskich.

- Więc mam zaprzestać wyjazdów w teren? - jest blady, wargi zaciśnięte.

- No nie, żartujesz, któż by ci mógł zabronić? Chodzi tylko o to, aby wyjazdy były rzadsze i uzgodnione z Naczelnictwem.

Tak to harcerstwo polskie, uniezależniwszy się od swego czołowego twórcy, poszło w życie własną drogą. Ruch natchniony w znacznej mierze mocą ducha i wyobraźni jednego człowieka stawał się organizacją.

A Małkowski nie był łatwy we współpracy i niejedną podstawową sprawę rozstrzygał na własną rękę.

Odbiło się to natychmiast na "Skaucie", który pod redakcją moralizującego nad miarę Ignacego Kozielewskiego stawał się pismem nudnym, tracącym dawny rozmach.

Kiedy zdawało się, że w takiej sytuacji depresja i zniechęcenie zgnieść mogą nawet bardzo twardą jednostkę, poznajemy prawdziwą siłę Małkowskiego.

- Nie chcecie bym redagował "Skauta"? Będę doń pisał artykuły bodaj techniczne. Nie chcecie, bym częściej wyjeżdżał, będę jeździł rzadziej. Nie chcecie mi dać centrali i kierownictwa ogólnego, pokażę, jak należy prowadzić drużynę skautową i krzewić harcerstwo "prywatnie". Autentyczne harcerstwo!

Nieczęsty to rys charakteru: by człowiek, odsunięty od spraw centralnych, przechodził nad tym do porządku i niezwłocznie rozpoczynał pracę na małym odcinku. A jego praca "mała" jest tak samo imponująca, jak praca "wielka".

Andrzej Małkowski zakłada własną drużynę skautowską. Na to dotychczas nie było czasu, teraz jednak można zrobić generalną próbę swoich skautmistrzowskich uzdolnień.

Jaka jest drużyna założona przez Andrzeja we Lwowie? Jest to drużyna "spod ciemnej gwiazdy" - nie tyle może drużyna, ile jej członkowie. Małkowski świadomie zrezygnował z młodzieży gimnazjalnej i dostrzegając niebezpieczeństwo raczej jednostronnego dotąd rozwijania się ruchu harcerskiego, przeprowadził rekrutację wśród najtrudniejszego elementu dziecięcej "batiarni" lwowskiej. Drużyna ta była "hańbą" dla dla statecznych drużyn hufca lwowskiego. Hufiec nie rejestrował jej nawet, nie dawał numeru, wyczekując na rezultat ryzykownego eksperymentu.

Uzdolnienia i talenty Andrzeja Małkowskiego "zabłysną" na pierwszym obozie urządzonym w Brzuchowicach. Niech tylko zabraknie w magazynie obozowym jarzyn, jajek czy owoców i o tym dowiedzą się chłopcy, a wnet powstaje nad wyraz prosta rada. Ani się spostrzegą oboźny, kucharz i zrozpaczony komendant, gdy nie wiadomo skąd znajdzie się w magazynie w bród kartofli, kapusty, marchwi. Czasem jakiś dziwny zbieg okoliczności rzucał do magazynu nawet kury, kaczki lub gęsi z poukręcanymi głowami! Małkowski chwilami tracił wiarę w słuszność podjętego wysiłku, robił jednak dobrą minę.

archiwum harcerskie.pl

Na rażące wykroczenia swych chłopców Małkowski nieraz przymakał oczy, by nie zdradzić gniewu jaki nim miotał i organizował coraz nowe ćwiczenia, wśród których niespostrzeżenie, lecz konsekwentnie sączył w serca małej "batiarni" harcerski kodeks moralny. I po kilku miesiącach zaczęły się wreszcie pokazywać wyniki pracy.

Swięteko Andrzeja wypada w ostatnim dniu listopada, tzn. na przełomie jesieni i zimy. W dniu tym do mieszkania Małkowskiego zgłosiła się z powinszowaniami liczna grupa jego chłopców. Kilku pierwszych trzymało w ręku potężny bukiet z najwspanialszych jesiennych kwiatów.

Uśmiechając się do śmiesznie naiwnych słów powinszowania, Andrzej z przerażeniem obrzucił okiem wspaniały bukiet. Gdy wreszcie wierszyk życzeniowy dobiegł końca, drużynowy zwrócił się z niespokojnym pytaniem:

- Skąd chłopcy, wzięliście kwiaty do tego bukietu?

- O niech druh nie myśli nic złego. Druhowi pewnie się zaraz zdaje, że to kradzione. Ale to nieprawda. Już od czasu obozu my nigdy nie kradniemy . Jak się jest w skautach, to się jest skautem.

- Ale skąd w takim razie są te kwiaty? Przecież żaden z was nie ma na kupowanie. To są rzeczy drogie.

- Myśmy i nie kupowali. Wzięliśmy od tych, którym kwiaty na pewno nie potrzebne.

- ?

- Z Cmentarza Łyczakowskiego, z grobów.

Bardzo powoli i chropowato wyrabiali się na skautów chłopcy Andrzeja. Małkowski zaś przywiązywał się do nich głęboko i serdecznie.

Aleksander Kamiński.

Koło Harcerek i Harcerzy z lat Dawnych.

Koło powstało dzięki inicjatywie harcmistrza Edwarda Pfeiffera, który w dniu 29 kwietnia 1962 roku, zwołał zebranie małej grupy łódzkich harcerzy "Czuwaj", z okazji 50-lecia założenia skautingu w Łodzi. Tego samego roku, na zjeździe dnia 21 października, byli skauci-harcerze oraz przedstawiciele innych ośrodków harcerskich podjęli uchwałę, aby:

1/ utrzymywać łączność między koleżankami i kolegami na emigracji,
2/ rozpocząć wydawanie , w miarę potrzeby, komunikatów w sprawach ich interesujących,
3/ zbierać materiały historyczne.

W celu realizacji uchwalonych wniosków wybrano komitet, który zobowiązano do zwołania ponownie zebrania członków w okresie 6 miesięcy.

W miesiąc później powołano do życia Komisję Historyczną i Komisję Tablicy Pamiątkowej.

Początkowo zdawało się, że brak na emigracji źródłowych materiałów historycznych uniemożliwi realizację ambitnego planu napisania i wydania Historii Harcerstwa.

I, jak pisze w pierwszym tomie "Historii Harcerstwa" Hm.Stanisław Jankowski:

"Przez czternaście lat odbywały się zebrania Komisji Historycznej, na których dyskutowano plany pracy, oceniano nadsyłane rękopisy, uzupełniano otrzymane informacje. To nie była łatwa praca, ale w końcu doprowadziła do zgromadzenia wartościowego archiwum i umożliwiła redagowanie "Zeszytów"."

Pierwszy tom "Historii Harcerstwa" liczy 236 stron i zawiera 114 reprodukcji rzadkich fotografii, a treścią swoją obejmuje lata 1910 - 1921. O pracy nad "Historią" tak pisze dh. S. Jankowski:

"Wiele wysiłków zrobiono, dużo listów rozpisano, dużo zebrań zorganizowano, aż wreszcie na ponowione apele Harcerskiej Komisji Historycznej zaczęły nadchodzić dawne pisma, dawne fotografie, wspomnienia osobiste, relacje, życiorysy. Nadchodziły one ze wszystkich części kuli ziemskiej... Po pięciu latach Harcerska Komisja Historyczna

archiwum harcerskie.pl

zebrała poważne materiały historyczne, oceniane na wielu zebraniach dyskusyjnych - i przystąpiła do wydawania "Harcerskich Zeszytów Historycznych"."

A oto tytuły tych "Zeszytów":

"Początki Ruchu Harcerskiego",
"Nasze Dzieje" /geneza harcerstwa/,
"Harcerstwo na Ukrainie i w Rosji : 1912-1921",
"Harcerze w bojach: /1914-1921/",
"Losy Młodzieży Harcerskiej pod komunistycznymi rządami w PRL".

W roku 1969 Harcerska Komisja Historyczna została uznana przez Naczelnictwo ZHP w Londynie, za Komisję Historyczną całego Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Polski.

Celem opracowania "Zeszytów" - słowami dha S. Jankowskiego - jest:

..."danie historii Harcerstwa do rąk drużynowych i starszych wiekiem harcerzy, aby oni, poznawszy zadziwiającą historię swojego Ruchu i swoich poprzedników, mogli sami opowiadać o dawnych dziejach harcerskich w gawędach ..."

"I jeszcze jeden cel przyświeca Harcerskiej Komisji Historycznej" - pisze dh S. Jankowski. - "Celem tym jest prostowanie przeinaczeń historii Harcerstwa lub fałszów fabrykowanych w P.R.L. ze względów partyjno-politycznych".

Od 1962 roku Koło wydawało Komunikat Informacyjny, który od numeru piątego przyjął nazwę "Skauta". Artykuły w "Skaucie" dotyczą zagadnień harcerskich, relacji-wspomnień z okresu powstawania Harcerstwa, z czasów Polski niepodległej i ostatniej wojny. Artykuły te stanowią ważny wkład do historii Harcerstwa Polskiego.

Redaktorką "Skauta" jest obecnie Hm. Hanna Smoleńska, która objęła tę funkcję po nieodżałowanej pamięci druhu Jeremim Sliwińskim.

Wydawanie "Zeszytów Historycznych" jak i "Skauta" wymaga coraz to większych zasobów materialnych. Podstawą dochodów Koła są przede wszystkim imprezy organizowane przez Sekcję Imprez, pod kierownictwem niezmordowanej dhny E. Rozbickiej. Sekcja ta wypracowała w ubiegłym roku Ł 210.

Ostatnio uzyskało Koło zgodę Naczelnictwa ZHP na zmianę nazwy z "Koło Harcerek i Harcerzy z lat 1910-1945" na "Koło Harcerek i Harcerzy z lat dawnych". Zmiana nazwy Koła wyłaniała się już kilkakrotnie na Walnych zebraniach. Uważano bowiem, że daty "1910-1945" są przeszkodą w werbowaniu potencjalnych członków Koła.

Potrzeba zdobywania nowych członków Koła wypływa głównie z tego, że Harcerska Komisja Historyczna posiada zebrane materiały, zaś w Kole nie ma wystarczającej ilości członków, którzy mogliby te materiały opracowywać.

Cele "Koła Harcerek i Harcerzy" z lat dawnych" zasługują na poparcie wszystkich tych, którym sprawy te leżą na sercu.

J.Szkudłapski
Sekretarz Koła

W Bibliotece Polskiej w P.O.S.K. w Londynie, 238-246 KING STREET, W6 ORF, tel. 01-741-0474 - znajduje się śliczna harcerska powieść L.Swieżawskiego pt. L E Ś N A P R Z Y G O D A /Wydawnictwo Literackie/ str.370, o chłopcach, którzy w Sudetach zbudowali sobie dom, o obozach harcerek i o obozach harcerzy, o wspaniałych lasach w górach Karkonoszy i o przygodach, które przeżyli, świetny opis szeregu wspaniałych przygód! Książka oznaczona Nr.98328.

Przeczytałem ją z wielką przyjemnością i zachęcam harcerzy i harcerki do jej przeczytania. Drukowana w P.R.L.,jest pozbawiona Prawa Harcerskiego i modlitw przez komunistyczną cenzurę, ale każda harcerka i harcerz sami zrobią sobie niezbędne uzupełnienia i w ten sposób zneutralizują złośliwość bezbożnej cenzury. Natomiast akcja, przygody i piękno przyrody, gór i lasów są świetnie opisane przez autora.

Książka nadaje się do głośnego czytania na zbiórkach harcerskich.

Książkę można zamawiać i telefonicznie, za zwrotem kosztów przesyłki. Biblioteka jest bezpłatna. Przeczytajcie tę książkę, nie będziecie żałować!

Chudy Wilk

archiwum harcerskie.pl

Ś. † P.

TADEUSZ CZARNOBRYWY
harcmistrz

Kawaler orderu "Polonia Restituta" V i IV klasy. Prezes Związku Polaków w Argentynie, wieloletni członek władz Zarządu Okręgu ZHP w Argentynie, urodzony 29 maja 1919 r. w Sokalu, ziemi lwowskiej, odszedł na wieczną wartę 31 grudnia 1979 w Argentynie.

Związek Harcerstwa Polskiego.

Tadeusz Czarnobrywy

Urodzony na ziemi lwowskiej 29 maja 1919 r. Tadeusz Czarnobrywy wstąpił do harcerstwa do III Drużyny im.St. Żółkiewskiego w Sokalu, gdzie w lutym 1930 r. złożył przyrzeczenie harcerskie.

Pełnił w ZHP wiele funkcji wychowawczych i swoją służbę rozpoczętą w zastępie wilcząt kontynuował jako zastępowy I Sokalskiej Im. Waleriana Łukasińskiego do 1933 r. kiedy przeszedł wraz ze zmianą szkoły do drużyny sokalskiej Im. Leopolda Lisa Kuli. W tej drużynie był zastępowym, przybocznym i drużynowym.

W roku 1935 przenosi się do Lwowa, gdzie w 9.Lwowskiej pełni znowu funkcję zastępowego, przybocznego i w końcu drużynowego. W 1937 został mianowany podharcmistrzem i członkiem lwowskiej komendy chorągwi jako referent drużyn specjalnych. Na tym stanowisku zastaje go wybuch wojny.

Czarnobrywy we wrześniu 1939 r. był dowódcą kampanii wartowniczej, a od 14 do 22 września zastępcą dowódcy harcerskiej kampanii I ochotniczego pułku obrony Lwowa.

Po upadku Lwowa przedziera się przez granicę i w listopadzie 1939 r. zostaje przyjęty do szkoły podchorążych w Coetquidan,Francja. Krótka i tragicznie zakończona kampania francuska zakończyła się niewolą niemiecką, w której przebywał do uwolnienia w 1944 r. Powraca do czynnej służby wojskowej w Szkocji, gdzie równocześnie pełni funkcję komendanta wojskowej chorągwi st.harcerskiej w Szkocji.

S.p. hm. Tadeusz Czarnobrywy wakacje swojej młodości spędził na obozach i kursach harcerskich sposobiąc się do służby Polsce. Służbę tę pełnił do końca pozostając wiernym złożonemu przyrzeczeniu harcerskiemu.

Wojna przerwała mu studia medyczne, których już później w zmiennych kolejach losu nie danym mu było ukończyć.

Po wojnie osiadł w Argentynie, gdzie prowadził własne przedsiębiorstwo. Pozostał nadal czynnym instruktorem harcerskim oraz członkiem wielu organizacji niepodległościowych jak SPK i Związek Polaków w Argentynie. W organizacjach tych zajmował czołowe stanowiska. Był wieloletnim prezesem SPK, a śmierć zastała go na funkcji prezesa Związku Polaków w Argentynie.

W 1978 r. brał udział w zebraniu Naczelnej Rady Harcerskiej w Londynie w zastępstwie Przewodniczącego Zarządu Okręgu ZHP w Argentynie.

Za swoją służbę Ojczyźnie był odznaczony orderem Polski Odrodzonej V i IV klasy.

Z jego odejściem na wieczną wartę straciła Polska wiernego syna i obrońcę jej praw.

archiwum harcerskie.pl

/dokończenie ze str.1./

Wzywamy wszystkich, do których dotrą te słowa, by w dniach 26, 27 i 28-go kwietnia br. złożyli widome świadectwo pamięci ofiar tego ludobójstwa przywdziewając, czarne, żałobne opaski.

Apelujemy do wszystkich bez wyjątku organizacji niepodległościowych, polskiej prasy i radiostacji oraz zespołów redakcyjnych rozgłośni zachodnich nadających do Polski o rozpowszechnienie tego apelu tak, by dotarł w porę do każdego.

Niech w dniu 27 kwietnia 1980 r. cała Polonia świata zjednoczy się z Narodem Polskim w modlitwach i w myślach, przywołując pamięć tych, którzy czterdzieści lat temu ginęli niewinnie okrutną śmiercią za to tylko, że byli Polakami.

Toronto, Kanada
Luty, 1980 rok

W.Gertler
Przewodniczący Prezydium Rady
Koordynacyjnej Polonii
Wolnego Swiata.

"OGNISKO HARCERSKIE"
Wydaje:NACZELNICTWO Z.H.P. poza granicami Kraju.
Adres Redakcji i Administracji:47,Rutland Gate,London SW7 1PB,England
" Adm.dla W.Bryt.:hm L.Kliszewicz,7 Bridgford Rd,West Bridgford.Nottingham.
" " " Ameryki:dz.h. T.Terpin,6961,W.Belmont Ave.,Chicago,60634,Ill.,USA
" " " Australii:phm S.Janus,31 St.Hubert Rd. East Ivanhoe,Vict.,Austr.
" " " Francji:hm L.Kosmala,4 rue Begin,57000,Metz,France.
" " " Kanady:hm.B.Bahyrycz,Kaszuba RR2,P.O. Barrys Bay,Ont.KOJ-IBO,Can.

For members only

archiwum harcerskie.pl